

Następny świadek Otto Kulke.

zam. Nowy Hryzankow /Czechosłowacja/

Świadek Otto Kulke : lat 14, wyzn. mojżesz. narodowości czechosłowacka, uczeń, obcy w stosunku do oskarżonych.

Przew. Przepominał św. o obowiązku prawdomówności.

Świadek, wobec nieukończonych lat 14-tu słuchany będzie bez przysięgi.

Świadek zechce przedstawić Trybunałowi, co wie o sprawie Oświęcimia, w szczególności odnośnie oskarżonych.

Św.: Gdy liczyłem 9 lat zostałem zabrany do obozu w Terezynie. Po rocznym pobycie zostałem odwieziony z 5-cio tys. transportem ludzi do Brzezinki. Tam <sup>nie</sup> dostaliśmy ~~nie~~ po przyjeździe do obozu, który wogóle nie był zorganizowany. Były jedynie baraki

6-ty dzień rozprawy

E/PK

12/2

240

i musieliśmy spać na gołej ziemi, które w czasie deszczu była błotem. Następnie musieliśmy iść do "Sauny", tam odebrano nam wszystkie rzeczy i dano wzmianka za to jakieś rachmisy. Kiedyś gdy wróciłem do obozu, niedługo potem przyszedł tam jako Rapportführer Buntrock z Lagerführerem Schwartzhugem. Zaczęli nas uczyć, co to jest t.zw. prawo wiedeńskie. Musieliśmy występować na t.zw. "Mäpelplatz" przed blokiem i ustawiać się w 10 rzędach, stawać na baczność, zdejmować czapki i wykonywać rozmaite inne rozkazy. Tak nas mustrowali przez około 2 godziny, poczem wysłali nas z powrotem na bloki. Musieliśmy sami zorganizować cały obóz, wybudować sobie drogi, a to wszystko działo się przy równoczesnym biciu i wymyślaniu ze strony SS-mannów.

Chciałbym jeszcze poruszyć, że zaraz po przyjeździe przyszedł Buntrock z Lagerführerem Böhmem i określił nas ze wszystkich cennych przedmiotów, jak zegarków i innych kosztowności. Był to

Gdy się skończył okres 6-cio miesięcznego pobytu w obozie, wywołali cały ten 5-cio tysięczny transport, który poprzednio przyjechał, to znaczy we wrześniu 1943 r., zakładowali ich na auta ciężarowe i wysłali do zagazowania. Przedtem rozdawali kartki korespondencyjne, na których każdy musiał napisać do swoich krewnych, że mu się dobrze powodzi, żeby i oni za nim przyjechali. Jako adres nadawczy pisało się obóz w Waldsee.

6-ty dzień rozprawy.

247

Wówczas znajdowało się na tzw. "Krankenbau" około 50 osób chorych, z tego transportu. Między nimi było także kilka kobiet, które wprawdzie nie były chore, ale gdy się dowiedziały, że z "Krankenbau" <sup>nie</sup> wybierze się do gazu, pozwoliły się tam umieścić. O tym dowiedział się Rapportführer Buntrock, kazał je wziąć na nosze i odnieść do krematorium. Ja wówczas byłem chory na dyfteryt i przypadkowo pozostawiono mnie przy życiu, dlatego że byłem na "Krankenbau". Po wygazowaniu tych 5.000. pozostało tam jeszcze około 10.000 ludzi, którzy tam przyszli również z Teresyna w grudniu 1943 r. Ponieważ wiedzieliśmy co się stało z tymi 5.000 ludźmi, liczyliśmy <sup>śmy</sup> także swoje dni jak długo jeszcze będziemy mogli żyć. Liczyliśmy, że za 6. miesięcy podzielimy los swoich poprzedników. I rzeczywiście było to w czerwcu 1944 r. kiedy zaczęli nas wybierać, a to zdrowych i zdolnych do pracy, których było około 4.000. wysłali na roboty do Niemiec, a resztę zagazowali. Wybrali jeszcze z pośród nich około 60-ciu chłopców, których chcieli wysłać do Niemiec jako uczniów. Ja byłem właśnie między tymi sześćdziesięcioma. Jeszcze przed tym chciałem się uchronić i przyłączyłem się do transportu, gdzie byli zdrowi, zdolni do pracy mężczyźni. Byłoby mi się udało wydostać z nimi, ale spostrzegł mnie Buntrock i ~~zwrócił~~ wrócił mnie z powrotem do obozu, co oznaczało śmierć. Później jednak udało mi się dostać między owych 60-ciu chłopców. Z nimi odszedłem do Lagru tzw. D.II.B., który był obozem męskim. Tam się dostałem do ślusarskiego komanda i oczekiwałem się ewakuacji Oświęcimia.

Przew.: Czy są pytania do świadka ?

Prok.- Nie.

Obrona: Nie.

Przewodniczący : Zarządzam przerwę.